

TYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZAŁOŻONY W 1920 ROKU



KURYTYBA — 23 sierpnia (agosto) — 1988 — Nr 4.127 — (30/88)

"LUD" (O POVO)

UNICO JORNAL POLONES

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

STRAJK GÓRNIKÓW W POLSCE

W ubiegłym tygodniu pracownicy pięciu kopalń węgla rozpoczęli strajk na znak protestu przeciw polityce ekonomicznej rządu żądając zarazem przywrócenia do legalności syndykatu "Solidarność". Akcję strajkową rozpoczęło 300 górników kopalni Manifest Lipcowy z Jastrzębia. Do nich przyłączyli się robotnicy innych kopalni.

Wobec powstałej sytuacji władze zamknęły kopalnię a oddziały milicji otoczyły teren nie wpuszczając nikogo do zakładów. "Robotnicy zarabiają coraz mniej, nie więc dziwnego, że protesty będą coraz większe": powiedział Lech Wałęsa lider "Solidarności". Legalizacja niezależnego związku jest jednym z pierwszych zadań z 20-tu innych przedstawionych rządowi komunistycznemu. Górnicy żądają także podwyżki zarobków o 50 procent oraz przywrócenie praw robotnikom zwolnionym w czasie stanu wojennego.

Agencja prasowa Pap określiła strajki jako "polityczne i nielegalne" i ostrzegła strajkujących, że będą odpowiedzialni za "legalne konsekwencje" protestu. Średnie zarobki górników wynoszą około 50 tysięcy kruszadów, gdy tymczasem śred-

nie zarobki pracowników w całej Polsce wynoszą 30 tysięcy kruszadów na miesiąc. Polska jest jednym z największych producentów węgla i czwartym eksporterem w świecie.

Wałęsa zrzucił odpowiedzialność za protesty na rząd generała Jaruzelskiego, który wprowadził nowe zarządzenia z początkiem tego roku by zapobiedz wzmagającemu się kryzysowi. Nowe reformy zmniejszyły kontrolę państwową w przedsiębiorstwach i zwiększyły ceny produktów oraz usług. Według Wałęsy "Solidarność" zwróci się z apelem do władz by pozwoliły na działalność niezależnych związków zawodowych oraz wprowadziły ekonomię wolnorynkową.

"Solidarność", która jest popierana przez Kościół Katolicki oraz większość społeczeństwa polskiego została zdelegalizowana w 1981 roku, kiedy to wojsko przejęło władzę i wprowadziło stan wojenny. Naród polski z cierpliwością ale skutecznie przypomina dyktatorskiemu rządowi komunistycznemu, że ma swoje prawa i o nie będzie się upominać zawsze, zwłaszcza teraz kiedy to zwiększa się kryzys ekonomiczny pociągający za sobą kryzys polityczny.

Konstytuanta uchwala nowe prawa

W końcowej fazie prac nad nową konstytucją, Konstytuanta uchwala prawo strajku. Po licznych debatach 287 parlamentarzystów opowiedziało się za prawem strajku, które daje szansę robotnikom bronięcia swoich praw poprzez akcje strajkowe. Robotnicy będą mogli decydować o "okolicznościach i celach" broniących przez strajk. Propozycje mają ograniczyć nowe prawo zostały odrzucone. Zadecydowano także, że zostanie wprowadzone w życie prawo dodatkowe określające istotne czynności, które nie będą podlegały strajkom.

Według nowych zarządzeń pracownicy i pracodawcy będą mogli należeć do organizacji publicznych broniących interesów każdej klasy społecznej. Będą mogli na przykład kontrolować działalność Ubezpieczalni Społecznej i weryfikować możliwe niedociągnięcia.

W przedsiębiorstwach posiadających ponad 20 pracowników, robotnicy będą mogli wybrać swego reprezentanta w celu obrony ich interesów. Deputowany Paulo Paim oświadczył, że nowe prawo dotyczące strajków jest "tylko zwycię-

stwem klasy robotniczej", gdyż dotychczasowe prawo stwarzało wielkie zamieszanie.

Inne uchwalone prawo dotyczy określenia dolnej granicy lat dla obywateli mogących brać udział w wyborach. Od lat 16-letni brazylijczycy będą mogli wybierać swych kandydatów w wyborach politycznych. Według obliczeń przeprowadzonych przez Trybunał Wyborczy ilość głosujących w kraju zwiększy się o 10 milionów. Najstarszy senator Afonso Arinos bronił tego prawa w płomiennym przemówieniu. W nim skrytykował postawę innych krajów, w których obywatele głosują po 18 latach życia. Kraje jak Stany Zjednoczone i Anglia, które nie pozwalają szesnastolatkom głosować "mają jedno z najgorszych praw wyborczych, anarchiczne i dlatego nie mogące służyć jako wzór" — powiedział.

Z chwilą promulgacji nowej konstytucji obcokrajowcy naturalizowani będą mogli piastować urzędy ministerialne, senatorskie, poselskie, gubernatorskie a nawet urząd ambasadora. Według nowego tekstu tylko prezydent kraju, wiceprezydent, przewodniczący Senatu i Parlamentu ma być rodowitym brazylijczykiem.

Demokracja w niebezpieczeństwie

Brazylijski analista polityczny Hélio Jaguaribe określił sytuację brazylijską jako "bardzo trudną" i przewiduje, że nieudolność administracyjna Państwa zwłaszcza w sektorze finansowym może doprowadzić do hiperinflacji co narazi na niebezpieczeństwo instytucje demokratyczne. Jeśli to nastąpi, stwierdził Jaguaribe, może powrócić reżym wojskowy w Brazylii: "Państwo obecne nie posiada kierownictwa. Jest rozdzierane przez sprzeczności i zróżnicowane".

Jaguaribe uważa, że Sarney winien rządzić aż do końca swego mandatu jako warunek zakończenia procesu przejęcia władzy z dyktatury do demokracji. "Trzeba stworzyć prezydentowi warunki do rządzenia. Istnieją niepokonalne przeszkody między ministerstwami z powodu prywaty i egoizmu. To utrudniło rządzić krajem" — podkreślił. "Trzeba by rząd kierował bezpośrednio Ministerstwem Finansów by zapobiec galopującej inflacji".

Innym powodem obecnej sytuacji, według analityki, to "brak poparcia dla rządu ze strony społeczeństwa oraz za-

duże wydatki na cele państwowe". Jeśli jeszcze do tego dołączy się dymisja obecnego Ministra Gospodarki, Mailsona Nobregi, wtedy na pewno dojdzie do hiperinflacji oraz chaosu administracyjnego.

Jaguaribe proponuje w walce z inflacją modernizację administracji i reformę podatkową. "Państwo nie ma kontaktu ze społeczeństwem ani z partiami. Wyłączając PT i PSDB inne partie zajmują się własnym interesem dlatego nie reprezentują społeczeństwo w administracji państwowej. W końcu naród potrzebuje Państwo nowoczesne i zarazem demokratyczne" — stwierdził.

Proces demokratyzacji Brazylii stanął więc na rozdrożu. Nowa Republika, która dała tyle nadziei większości brazylijczyków okazała się za słaba by uzdrowić od dawna nie działające instytucje. Brazylija zbliża się do momentu, w którym trzeba będzie jasno spojrzeć na sytuację i powziąć praktyczne decyzje. Im prędzej tym lepiej dla narodu i każdego obywatela.

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ Moskwa — Sowiecka gazeta Literaturnaja Gazeta oskarżyła dyktatora Stalina o wprowadzenie kolektywizacji, która spowodowała katastrofalną sytuację w rolnictwie oraz chroniczny brak żywności. Kolektywizacja wprowadzona siłą spowodowała usunięcie 15 milionów rolników z pracy, wysłanie 13 milionów na Sybir i uwięzienie 2 milionów obywateli. To spowodowało ogromne straty tak dla grupy społecznej rolników jak dla całego społeczeństwa sowieckiego.

◆ Brasilia — Przygotowuje się nowy banknot 100 tysięcy. Już są w druku banknoty 5-cio, 10-cio i 50-ciotysięczne. Bank Centralny nie może na dążyć z drukiem nowych pieniędzy wobec galopującej inflacji.

◆ Islamabad — W katastrofie lotniczej zginął prezydent Pakistanu Mohammed Zia Ul-haq, lat 64. Wraz z nim zginęło 30 osób wśród których znajdował się ambasador Stanów Zjednoczonych. Dotychczas nie stwierdzono przyczyn wypadku. Prawdopodobnie był dziełem terrorystów. Wiceprezydent ogłosił stan wyjątkowy w kraju.

◆ Waszyngton — Zgodnie z podpisanymi traktatami rozbrojeniowymi między ZSRR i USA w Nevada został zniszczony podziemny pocisk rakietowy. Obserwatorzy sowieccy po raz pierwszy byli obecni. Raketa atomowa posiadała moc 150 kiloton, 12-krotnie silniejsza od bomby zrzuconej w Hiroshimie. W przyszłym miesiącu obserwatorzy amerykańscy zweryfikują podobne akcje w Sowietach.

◆ Pretoria — Rzecznik rządu południowoafrykańskiego oświadczył, że ten kraj posiada broń atomową. Botha, Minister Spraw Zagranicznych, powiedział, że Afryka Południowa jest gotowa podpisać umowę o nie rozprzestrzenianiu broni atomowych. Oprócz pięciu oficjalnych członków klubu atomowego: USA, ZSRR, Anglii, Francji i Chin, do niego należą nieoficjalnie: Afryka Południowa, Izrael, Indie i Pakistan.

Polityka PRL wobec emigracji

(Wyjătki przemówienia wygłoszonego na posiedzeniu Rady Konsultacyjnej przy Przewod. Rady Państwa w dniu 27-04-1988 r., przez Józefa Kłose — Sekr. Gen. Tow. "Polonia")

5) Procesy integracyjne dochodzące w świecie prowadzą do zmiany funkcji jakie posiadają granice pomiędzy państwami. Decyzja o tym, gdzie mieszkać i pracować staje się jednym z elementów praw człowieka i socjalistyczne państwo polskie, z całą jego specyfiką emigracyjną, musi już dzisiaj o tym zacząć poważnie myśleć.

Szanowni Państwo!

Pozwólcie, że jeszcze raz zatrzymam waszą uwagę na przyczynach, które utrudniały zaraz po zakończeniu wojny i utrudniają dzisiaj nasze szerokie kontakty z Wychodźstwem. Uświadomienie sobie tego pomoże nam w znalezieniu dróg prowadzących do usunięcia przeszkód.

Za najważniejsze uważam:

wielotysięczne Wychodźstwo złożone w dużym stopniu, z osób zaliczanych do czołowych osobistości II Rzeczypospolitej, wśród nich wielu wybitnych fachowców, twórców, dowódców wojskowych, administratorów a więc tych, którzy politycznie przegrali. Nie zaakceptowali oni powojennej rzeczywistości na obszarze odrodzonego państwa polskiego ze względów politycznych. Nie chcieli powrócić do kraju również dlatego, że się bali. Dzisiaj wiemy, że nie zawsze ten strach był nieuzasadniony. To oni objęli przywództwo nad polską emigracją, nad polskim Wychodźstwem, kształtowali go dość skutecznie — w absolutnej negacji w stosunku do PRL.

— Drugą, bardzo ważną przyczyną był stosunek władzy do emigracji zarobkowej. Ze względów ustrojowych, ideologicznych nie uznawano jej. Emigracja zarobkowa, wyjazdy na naukę, za przygodą, były traktowane jako zachowanie się wysoce naganne, potępione, a nierazko nawet jako zdrada. Ci co nie powrócili po wojnie za światła widzieli to, przyjmowali zresztą często również to do siebie. Całkiem inaczej patrzyło na to społeczeństwo, a szczególnie jego 6-7 milionowa część, która posiadała rodziny i bliskich w świecie i usiłowała z nimi podtrzymywać kontakty. Bywało przecież i tak, że posiadanie kogoś bliskiego za granicą było uważane za fakt naganny. A te rubryki w ankietach personalnych, pytające o ciocię w Ameryce?

Dla dawnej — robotniczej i chłopskiej emigracji decydujący często był stosunek państwa do religii i relacja państwo-kościół.

Tak więc i z tą emigracją władza się nie kochała, mimo innych deklaracji. (c. d. n.)

POSZUKIWANIA

Poszukuję rodzinę Kosmala a szczególnie Karola Kosmali. Rodzina ta w 1938 wyemigrowała do Brazylii z Mielnicy (Tarta) gmina Żurawno, pow. Żydaczów, woj. Stanisławów — Polska.

KUREK KAZIMIERZ
ul. 29 Listopada 74
37-100 Łańcut — Polska

Poszukuję bliskich krewnych żyjących w Brazylii. Mój dziadek Wilhelm Müller de Rauenenthal wyemigrował w 1912 roku ze Lwowa do Kurtyby w Brazylii i tam się ożenił.

ANNA NAEHR
ul. Zambrowska, 6A m2
04-642 Warszawa
Tel.: 15-22-11

Diretor Responsável e Redator-chefe: Pe. Lourenço Mika
Jornalista Profissional Diplomado pela UFPR, Registrado no MTPS sob n.º 2186. Matrícula Sindical n.º 1232.

Redator: Pe. Jorge Morlins

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzyjski, CM; Pe. Wendelin Sutercek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbanski, SVD; Prof. Mariano Kawa; Sr. Maciej Feldhusen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stepniak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domanska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Łos, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

Kronika Rio de Janeiro

WYRÓŻNIENIA

1. Pani Anna Strojnowska, zamieszkała w Bananal (Stan São Paulo), została wyróżniona tytułem Obywatelki Honorowej miasta Bananal, za jej wieloletnią pełną poświęcenia pracę nauczycielską i katechezę w miasteczku Bananal. Pani Anna, wdowa po oficerze Wojsk Polskich, przez wiele lat mieszkała w Rio de Janeiro.

2. Pani Anna Schulz (Anna Baliska), członek naszego Komitetu Doradczego, została wyróżniona przez Conselho Brasileiro da Dança, Medalem Zasługi za jej długoletnią pracę artystyczną i wychowawczą w Rio de Janeiro. Anna Schulz założyła szkołę baletu w 1944 roku, którą prowadziła przez przeszło 30 lat. Była uczennicą Janiny Mieczysławskiej a potem profesorką baletu w jej szkole, która dwukrotnie została odznaczona pierwszą nagrodą międzynarodową (Wiedeń 1932 i Berlin 1936 r.). Podczas wojny p. Anna pracowała w Kole Polki i w Czerwonym Krzyżu, szyjąc i wysyłając paczki do Polski.

3. Nazwisko Pana Aleksandra Gniewosza, członka Tow. Polonia, czytamy w wierszu, jemu przesłanemu z dedykacją autora poety Stefana Jankowicza, o walkach Pułku Ułanów Karpaccich na pustyni syryjskiej. Pan Aleksander, został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari.

DZIAŁ TOWARZYSKO-ROZRYWKOWY

Wielkim sukcesem cieszyła się zabawa Świętojańska zorganizowana przez młodzież pod kierownictwem Wincentego Pawełka. Dzieci i dorośli "grzali" się przy prawdziwym ognisku i poza wspaniałym "churrasquinho", "quentão" i innymi typowymi daniami świętojańskimi (główna zasługa Bogdana i Wandy Szeberger oraz naszych pań i grupy młodzieży) było także stoisko z pysznymi polskimi daniami (udział Franciszka Duksa i jego dynamicznej rodziny). Nastrój był wyborny, zabawa trwała do późna i nie zabrakło atrakcji dla starszych i młodszych. Małemu Romkowi (wnukowi pp. Brockich), zaśpiewaliśmy "Sto Lat!", z okazji jego urodzin, a potem to już potańcówka (rozpoczęta przez Nataszę Dąbrowską) i różnego rodzaju zabawy, zawody i łowienie fantów (czyli "pescaria").

Świetna organizacja i duża ilość uczestników, dały w wyniku pokazy dochód który zgodnie z uchwałą Zarządu został przeznaczony na zakupienie — stołu ping-pongowego. A więc teraz poza kartami i "sinuca", będziemy mogli również grać w tenisa stołowego!

CZYTELNIA

Dzięki uprzejmości p. Jerzego Turowicza, Naczelnego Redaktora "Tygodnika Powszechnego", otrzymujemy pocztą lotniczą wszystkie kolejne numery tego wspaniałego redagowanego czasopisma katolickiego.

Otrzymujemy również regularnie numery "Nowego Dziennika", pisma codziennego wychodzącego w Nowym Jorku, oraz "Dziennika Polskiego" z Londynu.

Wszystkie te gazety będą do dyspozycji członków zainteresowanych Lekturą spraw polskich, w Kraju i w świecie, tak rzadko uwzględnionych w prasie brazylijskiej. Będzie to więc Czytelnia, jaka bez żadnych kosztów, ułatwi zainteresowanym zapoznanie się z życiem w Polsce, obejmując równocześnie wszystkie wiadomości międzynarodowe.

Tomasz Lychowski

Z Diariusza Polskiego w Rapperswilu Spotkanie litewsko - polskie

Obawy więc Litwinów były bepodstawne, nie mając przykład na sąsiedzkich krajach bałtyckich na Prusach, Jadrze, Łotyszach nawracanych nie przez Zakon Krzyżacki.

Zagadnienia związane z stroną polityczną chrześcijaństwa w nasławieli Prof. Małgorzata Hellmann z Monachium, autor niemieckich historii zajmujących się dziejami rzymsko-katolickiej chrześcijaństwa w Niemczech, w tym samym wykładzie omówił główne nurty polityczne w XIV-wiecznej Europie.

Pierwsze dwa referaty, uzupełniające się wzajemnie, zarysowały dzieje Litwy, końca XIII do końca XV wieku w kontekście europejskiej historii politycznej, kulturalno-duchowej, literatury.

Wskazywał na Taylor z Londynu, sławistka angielskiego pochodzenia i angielskiego wykształcenia, zajmująca się coraz bardziej również jako tłumaczka, zajęła się w swym referacie potężnymi wpływami Litwy na Literaturę polską, trując przede wszystkim genezę i rzeczywistość w Wielkim Księstwie litewskim wśród państw skich.

Czy rok cały,
czy w czasie wakacji
Każdy się listy
do "Ludu" Redaktorzy

Siejmy ziarno, zbierajmy plon
Czekaj "Ludu" na twój głos

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czasy, listy, prosimy adresować i przekazywać na: GRATIA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa Postal 222-1057 (PABX) — 80-410 Curitiba-PR

GODZINY PRZYZĘC

Od poniedziałku do piątku: od 7.30 do 11.00 i od 13.00 do 18.00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1988

Pocztą zwykłą:
W Brazylii — za rok 1988 — półrocznie
W krajach północno i południowo-amerykańskich
W Europie, Azji i Oceanii
Cena egzemplarza

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

Polacy w oczach oficera brytyjskiego

Ukazała się niedawno książka Michaela Thomasa "Deutschland, England über alles", w której wiele miejsca poświęcono Polakom walczącym na Zachodzie, a szczególnie żołnierzom I Dywizji Pancerniej.

Autor Thomas w sierpniu 1944 r. zostaje mianowany oficerem łącznikowym sztabu marszałka Montgomery'ego przy I Polskiej Dywizji Pancernej. Tu zaczyna się jego przygoda z Polakami, o których dotychczas wiedział tyle, co przeczytał w książce o polskich żołnierzach Napoleona: "Polacy mieli wiele wad, ale byli nadzwyczaj odważni i decydowali się prawie zawsze na natychmiastowy atak".

Podobną opinię o Polakach usłyszał Thomas później, z ust przyszłego premiera Harolda Macmillana: "Byli oni przepełnieni jakąś wesołą pogardą dla niebezpieczeństwa — takiego junactwa jeszcze nigdy nie spotkałem".

Po bliższym poznaniu i obserwacji Polaków Thomas wyrobił sobie o nich podobną opinię: "Uważam, że nie jest przesadą twierdzić, że wśród wszystkich wojsk alianckich — poza elitarnymi specjalnymi oddziałami — nie było oddziałów, które mogłyby się równać z Polską Dywizją Pancerną pod względem odwagi, chęci walki i szybkości manewrowania. Prawie każdy z żołnierzy Dywizji nadawałby się na oficera lub co najmniej na podoficera". Thomas zdaje sobie sprawę, że ma do czynienia z elitą polskiego narodu, bo tylko elita dążyła przez wiele granic, narażając się na wiele niebezpieczeństw, aby dalej walczyć o Polskę. Ja sam próbowałem przedostać się do Anglii najpierw via Szwajcaria, a później przez Szwecję i o mało tych "wycieczek" nie przepłaciłem życiem.

Także o dowódcy I Dywizji Pancernej gen. Maczku Thomas pisze w samych superlatywach: "był to inteligentny, energiczny dowódca, pełen humoru, a co najważniejsze miał on charyzmę prawdziwego wodza". Brytyjscy oficerowie łącznikowi patrzyli początkowo na Polaków jak na wszystkich nie. Brytyjczyków, ale z czasem pokochali ich, podziwiając, choć czasem i przeklinając za niefrasobliwą nieostrożność. Te polskie sukcesy Thomas przypisuje temu, że żołnierze Dywizji byli "weseli, pełni humoru, szarmu i tradycyjnie rycerscy. Wkrótce zdobyli nie tylko uznanie brytyjskiego dowództwa, ale naturalnie i serca kobiet".

Większość Polaków, szczególnie oficerów, wyróżniał "fason" kasty wojowników i przesadne wręcz przestrzeganie manier. Thomas przytacza charakterystyczny przykład. Podczas nalotu niemieckiego dwóch oficerów przedstawiało się sobie z tak nienagannym zachowaniem wszelkich form, jakby byli oddaleni o setki kilometrów od pocisków "Focke Wulfów" i jakby siedzieli spokojnie w kasynie oficerskim.

Polscy oficerowie sztabowi, szczególnie ci, którzy służyli w czasie I wojny w pruskiej armii, z ogromną precyzją potrafili przewidzieć taktyczne posunięcia Niemców i odpowiednio na nie zareagować. Nie mogli zrozumieć zbyt wielkiej ostrożności w prowadzeniu ofensywy. Thomas jest zdania że "gdyby alianckie dowództwo i alianckie wojska okazały takie same zdolności wojskowe, ruchliwość i waleczność jak Polacy, to wojna mogłaby się skończyć już na jesieni 1944 roku".

I jeszcze kilka zdań Thomasa o Polakach: są bardzo inteligentni, ale mają tę wadę, że często się sprzeczą lub kłócą. Ogólnie biorąc, są bardzo grzeczni, uprzejmi i gotowi do pomocy. Są doskonałymi żołnierzami, ale brakuje im często inicjatywy, czekają na decyzję najstarszego oficera. Tylko w boju, kiedy poniesie ich odwaga i fantazja, są zdolni do samodzielných decyzji".

W tym poehlebnym dla nas opisie jedynym "zgrzytem" była polska intendencja, która czasem nie stała na wysokości zadania.

Polacy cieszyli się powszechnie tak dobrą opinią, że uwalniani przez nich Francuzi, Belgowie i Holendrzy przyłmowali ich ze szczególnym entuzjazmem, wzruszeni tym, że to właśnie Polacy ich wyzwolili.

Thomas przytacza ciekawy incydent, już z końcowego okresu walk, na terenie Niemiec. Kilku polskich żołnierzy zostało ostrzelanych silnym ogniem z dwu domów. Młody, 18-letni chłopak strzelając powiedział do Thomasa: "gdy zdobyliśmy te domy, to wszystkich niemieckich żołnierzy zastrzelę, a domy spalę". Thomas starał się mu wytłumaczyć, że nie wolno postępować według hitlerowskich wzorów. Na to młody Polak: "Niemcy zabili moich rodziców, a dom spalili". Po skończonej walce nie tylko, że nikogo nie rozstrzelał, nie

podpalili domy, ale obandażował niemieckiego żołnierza rannego w boju.

W książce tej znalazło się szereg szczegółów o zasługach polskiej floty wojennej, a przede wszystkim polskiego lotnictwa, za co — jak podkreśla autor — Anglia nie potrafiła się Polakom należycie odplacić wdzięcznością. Wiele miejsca, siłą rzeczy, poświęcone zostało opisowi walk toczonych przez I Dywizję Pancerną.

Adam Zarembiński

CIĘKAWOSTKI

◆ Ostrożnie z kolorami!

Koncerny międzynarodowe, które reklamują swoje wyroby pod różnymi szerokościami geograficznymi, przekonują się, że to co skuteczne w jednym kraju, może być szkodliwe w innym. I tak używany w reklamie kolor zielony w naszym kręgu kulturowym sygnalizuje związek z naturą, zdrowie i świeżość, ale w krajach gdzie są dżungle, często kojarzy się z chorobą. W krajach arabskich zieleni wywołuje szczególnie pozytywne skojarzenia, ale w wielu częściach islamskiej Indonezji kolor ten jest zakazany. Japończycy lubią za pomocą zieleni reklamować swoje wyroby elektroniczne, a Amerykanie nie.

Kolor czarny nie wszędzie jest kolorem żałoby. W większości krajów azjatyckich jest nim biel, w Brazylii purpura, w Meksyku kolor żółty. Naszą nieszczęśliwą liczbą jest 13, w Japonii — 4, a w Ghanie, Hennie i Singapurze — 7. Sowa w Indiach nie symbolizuje mądrości, tylko nieszczęście. Fatalnym błędem byłoby w Singapurze gratulować komuś dziecka kartą, na której byłby bocian, symbolizujący tam... śmierć dziecka. Na Filipinach lepiej nie używać perfum pachnących jak cytryna, zapach ten wskazuje na chorobę...

◆ Angielski uczony udowodnił, że skłonność do drzemki po sutym obiedzie jest rezultatem odpłynięcia krwi od mózgu i zaangażowania organizmu w proces trawienia. W tej dziedzinie wypowiedział się amerykański uczony, który jest zdania, że senność spowodowana jest... składem pożywienia. Mięso, jaja i ser konsumowane przez nas, zmuszają niemal natychmiast do przysmkania oczu i pogrążania się w słodkiej drzemce. Po czym — zdaniem uczonego — najbardziej "nasennie" działa mięso indyka. Radzi zatem nie jadać indyka na obiad, a na kolację.

◆ Człowiek może jakiś czas przebywać w temperaturze 150-160 stopni Celsjusza, o ile powietrze jest suche, a temperatura wzrasta stopniowo.

◆ Kraje skandynawskie i Japonia mogą się poszczycić długością życia swoich obywateli. Kobiety żyją tam przeciętnie 79,8 lat a mężczyźni 73,8 lat.

Świadczą to, że te kraje zajmują pierwsze miejsce w światowej statystyce.

MEDALIK

24 sierpnia 1939 roku, jestem w Warszawie. O 6-tej rano budzi mnie telefon od ojca z domu w powiecie kutnowskim. Zawiadamia mnie, że mam się stawić jak najszybciej w 8 pułku art. lekkiej w Plocku — (byłem ppor. rez.). Na dworcu kolejowym wśród tłumy ludzi spotkałem przeprawkiem w poczekalni moją siostrę, która wracała z wakacji w Krynicy do domu. Zegnałam mnie, zdjęła swój medalik z Matką Boską, pamiątkę 1-ej Komunii św., i zawiesiła mi na szyi, bym nie nasza Pani Niebieska miała w swej opiece. I byłem w Jej opiece. Na wojnie w Polsce wielokrotnie dziwnym zrządzeniem losu unikałem śmierci czy zranienia.

Z grupą oficerów internowanych na Litwie zostałem wywieziony do Rosji do obozu w Kozielsku. Po wejściu do obozu rozebrali nas do naga i zaglądali "wszędzie", czy nie mamy czegoś "gdzieś" ukrytego. Przede mną na stole spora kupka przedmiotów całego mego dobytku. Enkawudziasta zabrał najważniejsze, według niego, a więc szczyry, pieniądze i 25-metrową taśmę mierniczą (byłem organizatorem sportów w obozie w Kalwarii na Litwie), by oddać komendantowi. Kazał mi się ubierać. "Odkradłem" wtedy i wpuszciliśmy do spodni bryczesów (szerokie, do długich butów) medalik, książeczkę do nabożeństwa i maszynkę do golienia z żyłkami. Mielśmy w Kozielsku łaźnię, typową jak w całej Rosji: duża sala z szeregiem ław, na których się stawiało ceberki drewniane z gorącą wodą, nabieraną z paru kranów na jednej ze ścian — po namyśleniu całego ciała wylewało się na siebie wodę, podnosząc naczynie ponad głowę. Każdorazowo myło się nas razem około 50 nagusów. Kąpiel mieliśmy chyba raz na 10 dni. Przy okazji jednej z takich ablucji zjąłem mój medalik z szyi i powiesiłem na słupek, stanowiący część konstrukcji ław, i w pośpiechu ubierania, bo czas był zawsze bardzo ograniczony, zapomniałem go zabrać. Dopiero w parę dni później zorientowałem się, że go nie mam. Gdy dostałem się następnie do łaźni, medalik wisiał, gdzie go zostawiłem. Zimą, gdy spacerowałem po głównej ulicy obozu, coś błysnęło w udeptanym śniegu — wygrzebałem z najwyższym zdumieniem mój własny medalik z zerwanym łańcuszkiem. W jaki sposób wypadł mi z ubrania, to już zagadka niesamowita, a to że właśnie ja go znalazłem, nie mogę sobie wytłumaczyć zwykłym przypadkiem. Dwukrotne zgubienie i dwukrotne odnalezienie w nadzwyczajnych okolicznościach ma swoją wymowę.

A opieka Królowej Korony Polskiej, uproszona przez siostrę, chroniła mnie nadal w trudnych momentach życia wojennego. Nie zostałem na cmentarzu w Uzbekistanie, gdzie około 4.000 żołnierzy zmarło na tyfus i biegunkę (ja też chorowałem). Pod Aleksandrią przeszedłem w nocy z koleją przez całe pole minowe, odkryliśmy to już po drugiej stronie drogi. Gdy płynąłem z całym sprzętem artyleryjskim pułku z Egiptu do Italii, okręty były zaatakowane przez łodzie podwodne, nasz po podniesieniu w porcie włoskim sieci stalowych, chroniących środkową część okrętu przed torpedami, znalazł jedną, utkwiłą o metr od końca siatki. Jeszcze przed bitwą o Monte Cassino wysłano mnie z włoskim batalionem "Alpini" na zdobycie dominującego szczytu górskiego (1.800 m) Monte Marrone. Zdobyliśmy. Jako obserwator artyleryjski wysunąłem się na sąsiedni szczyt, żeby zrobić szkic przedpola, zaśloniętego z naszego stanowiska. Chyba po 15 minutach odkryłem punkt obserwacyjny artyl. niemiecki o mniej niż 100 m ode mnie. Byłem bardzo łatwym i lakomym celem na tle śniegu. Dlaczego nie strzelili? Koleżeństwo niemieckiego artylerzysty? Pod M. Cassino jeden pocisk artyleryjski rozbił wóz, na którym jechałem, drugi innym razem upadł obok mnie i nie wybuchł. W Dywizjonie Samolotów Artyleri ("Kubusie") miałem wiele okazji, żeby "wylądować w niebie".

W obecnej dobie wątpienia i braku wiary trzeba dać świadectwo, że kto prosi o opiekę naszą Panią Jasnogórską, ten ją otrzymuje.

Medalik mam ze sobą, przeznaczyłem go dla wnuczki na okazję 1-szej Komunii św.

Stanisław Murzynowski — São Paulo

NIEDZIELA 22-GA "B"

Ewangelia św. według św. Marka — 7,1-8, 14-15, 22,27

+ I zeszli się u Niego razem faryzeusze oraz kilku spośród uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zobaczyli, jak niektórzy z Jego uczniów nieczystymi, to znaczy nie umyętymi przedtem, rękami brali chleb i jedli. Faryzeusze bowiem i w ogóle wszyscy Żydzi nie zasiadają do jedzenia, jeśli przedtem nie umyją rąk. Podobnie (gdy wracają) z rynku nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest zresztą wiele innych (zwyczajów), które przeobmyją. Jest przestrogać, jak na przykład obmywanie kielichów, dzbanów, naczyń miedzianych. Zapytali Go tedy faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego uczniowie twoi nie przestrzegają zwyczajów ojców, lecz zasiadają do jedzenia z nieumyętymi rękami? A On odpowiedział na to: Obłudnicy, słusznie prorokował o was Izajasz. Napisane jest bowiem u niego: Lud ten czci mnie wargami, ale swym sercem jest daleko ode Mnie. Na próżno bowiem cześć Mi oddają, głosząc nauki, które są tylko ludzkimi nakazami. Zaniedbawszy przykazania Boga, troszczycie się o przestrzeganie zwyczajów ludzkich — obmywanie dzbanów, kielichów i czynicie wiele innych, podobnych rzeczy. A potem znów przywołał do siebie rzesze ludzi i powiedział im: Słuchajcie wszyscy i zechajcie zrozumieć: Nie czyni człowieka nieczystym to, co wchodzi doń z zewnątrz, lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z zewnątrz bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, złościwość, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota.

+ Liturgia dzisiejsza obrazuje nam Chrystusową postawę wobec Dziesięciorga Bożych Przykazań. Stanowią one zasadniczą troskę P. Boga o dobro, znaczenie i całość Narodu wybranego: Jak za czasów Mojżesza, tak po wszystkie czasy Stwórca nie chce mieć "niewolników egipskich", ale chce ludzi służących Mu w wolności i prawdzie; dlatego to nasz Dekalog to nie jarmazo, a słodki wyraz i dowód troskliwości Pańskiej o Swe dzieło na wygnaniu doczesnym; a nakazy czy też zakazy stąd płynące to miłościwe zabezpieczenie ludzkiej wolności, godności i chwały Człowieka,

powołanego do Żywota wiekustego. Stąd też nikt rozsądny ani nie pomyśli, żeby P. Jezus chciał np. Górze Syjon przeciwstawić Górę Osmiu Błogosławieństw, tak ujmujących i przyjemnych. W rzeczy samej chce On tylko nauczyć ludzi, iż one są oczywistym wypełnieniem i owocem sumiennego życia i poczynania według staro-danego Dekalogu.

Przecież sam Chrystus Pan tak mądrze i jasno przestrzega ewangelicznego młodziana "Jeśli chcesz osiągnąć Niebo, zachowaj Przykazania" (Mt. 19,17). Czyli Boska Ewangelia nie znosi, a jeno wzbogaca zbawczy Dekalog; Ewangelia go od faryzyskiego formalizmu czyni go nakazem sumienia i prawem chrześcijańskim. Okazuje nam to wyraźnie poprzez znaną dysputę z faryzeuszami na temat zachowania starożytnego Prawa: "Ten lud czci mnie wargami, ale sercem jest daleko ode mnie, ucząc zasad podanych przez ludzi, uchylając Przykazania Boga" (Mt. 7,6). Dotyczy to tych wszystkich, co spełniają takie czy inne praktyki w świętą, lecz na codzień dalecy są od miłości Boga i bliźniego.

Ale czy nie jest to odmianą faryzeizmu także stanowiska tych ludzi, którzy wzgardziwszy Bogiem i Jego Przykazaniami, zasłaniają się swoją etyką, i to rzekomo "doskonalszą" od tej, którą nam przyniósł Zbawiciel? Czy nie jest to hipokryzja czyli naginanie powszechnie obowiązujących zasad etycznych do własnego "widzimisie", burzącego Odrzeczne Ustanowienia Pańskie? O niebezpieczeństwie płynącym z lekceważenia św. Dekalogu pouczają nas liczne tragedie świata. Jak się to stało np., iż ludzie o nieprzeciętnym poziomie inteligencji mogli się stać zbrodniczymi ludobójcami i katami w czasie ostatniej wojny? Uczeń historycy sami dają na to odpowiedź: "Przywódcy nazistowscy (i radzieccy) ignorowali Boga i Jego Przykazania" (Psychology of Nazi leaders).

Nasz Jan Paweł II, jako jeszcze Metropolita krakowski, włączył do swej wielokopistnej pracy nauki o Dziesięciorgu Przykazań, bez których nie ma chrześcijaństwa ani człowieczeństwa; a my czyż moglibyśmy inaczej myśleć? Przecież One są nieodzownymi przestrokami zabezpieczającymi nasze kroki na drodze życia i wieczności...

M.J.W.S.

UŚMIECH JANA PAWŁA II

Niewierny Góral

Kardynał Wojtyła lubił jeździć na nartach w sportowym ubraniu. Kiedyś po długiej, wyczerpującej jeździe, wstąpił do jakiegoś gązdy na mleko. Gązda przez pewen czas mu się przyglądał, a potem z ciekawości zapytał:

- A wyśta skąd?
- A z Krakowa: odparł kardynał.
- A coście wy za jedni? docieka dalej góral.
- Kardynał: odparł z uśmiechem narciarz.

Góral zmylony świeckim strojem, w dodatku widział że jego gość doskonale jeździ na nartach, ani przez chwilę nie przypuszczał, że to może być tak wysoki dostojnik kościelny. Pokręcił więc niedowierzająco głową i rzekł:

- A wyśta taki kardynał, jak ja Ojciec święty!

Dobry uczynek

Dnia 17-go października 1978 roku, a więc nazajutrz po swoim wyborze na Stolicę Apostolską, Ojciec św. Jan Paweł II oświadczył, że udaje się do szpitala, do słynnej Kliniki Ge-

melli. Ks. Biskup Andrzej Deskur, jego przyjaciel tam leży chory, gdyż przed kilkoma dniami ciężko zachorował. Nawet rozszedły się pogłoski, że umarł.

Najbliższe otoczenie starało się wyperswadować papieżowi ten zamiar. Nie wypada przecież, ażeby jeszcze przed urzędowym objęciem najwyższego urzędu kapłańskiego Ojciec św. opuścił Watykan i udał się z jakakolwiek wizytą. Ale nowy papież tylko się uśmiechnął i rzekł: "Wiem, że chorych należy nawiedzać i że jest to jeden z uczynków miłosiernych. Od kiedy to nie wolno spełniać dobrego uczynku? I rzeczywiście pojechał otwartym samochodem przez całe miasto do owej kliniki.

ZE ŚWIATA

◆ Kardynał Basil Hume, przewodniczący Episkopatu Anglii i Walii zaprotestował przeciwko planom likwidacji nauczania religii w szkołach oraz ograniczeniom nakładanym na szkoły katolickie w Wielkiej Brytanii.

◆ Po raz pierwszy od wielu lat zahamowany został proces zmniejszania się liczby kapłanów w świecie. W roku 1986 liczba nowowyswięconych księży wzrosła o sześć procent w porównaniu z rokiem 1985.

◆ Nowym biskupem Islandii został jezuita, pięćdziesięcioletni o. Alfur Jolson, Amerykanin. Jest on pochodzenia islandzkiego (jego dziadek wyemigrował do Stanów Zjednoczonych w 1907 roku). W uroczystej konsekracyjnej uroczystości wiele osobistości, między innymi pani prezydent Islandii i kardynał O'Connor z Nowego Jorku. Z dwustu czterystu tysięcy mieszkańców wyspy tysiąc siedemset jest katolikami. Karmel w Reykjavíku, opuszczony przez holenderskie siostry, siedlony przed kilkunastu laty przez polskie karmelitanki. Karmelu elbląskiego. On się one wielką sympatią miłością u miejscowej ludności.

◆ Prymas Polski, kardynał Józef Glemp w liście do wszystkich Arcybiskupów i biskupów: "Z radością podaję wiadomość, że dnia 22 grudnia 1987 roku w kaplicy cybiskupów Warszawskich na prośbę Zgromadzenia Siostr Franciszkanek Stanów Krzyża, otworzyły proces kanonizacyjny Marii zbieży Czakickiej (1896-1986). Bardzo proszę o modlitwę intencji rozpoczętego procesu, którego zadaniem jest udzielić nam dowodów o tym, że świętości, heroizm i cudownych znakach, których przez Boga za przynależą Matki Najświętszej, głosił nam w tym czasie dzieło".

◆ W ubiegłym roku w kościołach katolickich zostały wykonane dwadzieścia tysięcy msz, z czego dwadzieście w obu Amerykach, siedem w Azji, sześć w Afryce i jedna w Europie i Oceanii.

◆ Biskup Henri Douc, dynariusz Tarbes i Lourdes, zaprosił Lecha Wałęsę na dziesiątą odwiedzin szpitala maryjnego w Lourdes.

POLONIA ZAGRANICZNA

FUNDACJA REYMONTA

Fundacja Władysława Reymonta została powołana do życia przez Związek Polaków w Kanadzie w 1969 roku a uprawnienia organizacji charytatywnej na terenie Kanady uzyskała w roku 1970.

Celem Fundacji Reymonta jest szerzenie — poprzez określoną pomoc finansową — oświaty i kultury w ramach polskiej grupy etnicznej w Kanadzie. W szczególności jednym z głównych celów Fundacji jest niesienie pomocy finansowej, poprzez przyznawanie stypendiów i zapomóg, polonijnej młodzieży, podejmującej studia na wyższych uczelniach. Kształcenie się młodego pokolenia

Polonii umożliwi w perspektywie odgrywanie przez członków naszej społeczności coraz większej roli w życiu naukowym, gospodarczym i politycznym Kanady.

Innym szczegółowym celem Fundacji Reymonta jest utrzymywanie poczucia polskości wśród młodzieży polonijnej — poprzez szerzenie wiedzy o Polsce i wkładzie Polaków w kulturę i cywilizację świata, poprzez wspieranie finansowe nauczania języka polskiego i kultury polskiej na uniwersytetach kanadyjskich oraz poprzez wysyłanie młodzieży polonijnej na letnie kursy języka i kultury polskiej na czołowych uniwersytetach w Polsce. Fundacja pozyskała już wielu oddanych fundatorów, wśród których największym dobroczyńcą jest pan Czesław Sadowski, który do tej pory ofiarował na cele Fundacji 60 tysięcy dolarów. Wy-

rażając swoją wdzięczność panu Sadowskiemu wszystkim innym fundatorom i ofiarodawcom apelujemy do społeczności polonijnej o dalsze wyrażenie pomocy materialnej, aby nasz Fundusz, wypierający aktualnie ponad ćwierć miliona dolarów, mógł niedługo podwojony i nadal się rozwijać. Apelowaliśmy do osób starszych, którym bliższe jest wspomnienie i rozwój polskiej kultury w Kanadzie i w Europie, i chcielibyśmy przekazać na cele Fundacji część swoich życiowych oszczędności. Niezwykle drobne datki, składane przez wiele osób, okazały się niezwykle pomocne w realizacji możliwości finansowych Fundacji Reymonta i w szerzeniu Jej ambitnej działalności.

Czeki i przekazy pieniężne prosimy przysyłać na adres: The W. Reymont Foundation 166 St. W. Toronto, Ont. M6P 4A8.

Wiadomości o Polsce

MIGAWKI

— Jak informuje prasa, Narodowy Bank Polski zapowiada emisję monet okolicznościowych wartości 100.000 zł i 200.000 zł. Będą one do nabycia tylko za dolary i inne twarde waluty. Okazuje się więc, że złotówka nie jest wymienna, ale sto tysięcy złotych — już jest.

— Słowo Powszechne, informuje, że jednorazowa opłata wpisowa dla studentów obojczych wynosi 200 dol. Coroczna opłata 4 tys. dol. na studiach zawodowych i magisterskich w uczelniach podlegających Ministerstwu Edukacji Narodowej (ale taniej, bo 3200 na kierunkach humanistycznych, ekonomicznych, drożej — 5 tys. na studiach medycznych, 8 tys. dol. w szkołach teatralnych i filmowych). Znacznie niższe są opłaty dla studentów zagranicznych pochodzenia polskiego (np. studia medyczne — 2520 dol.).

— Kilka kontrolowanych przez władze instytucji przeprowadziło badania świadomości społecznej środowisk inteligentnych. Proszono między innymi o ułożenie listy osób, które w naszych dziejach przysporzyły Polsce i Polakom szczególnej chwały. Wśród 10 postaci, które uzyskały największą liczbę głosów, od największej do najmniejszej są: Tadeusz Kościuszko, Mikołaj Kopernik, Jan Paweł II, Maria Skłodowska-Curie, Władysław Jagiełło, Józef Piłsudski, Fryderyk Chopin, Kazimierz Wielki, Adam Mickiewicz, Bolesław Chrobry.

— "Literatura polska jest w Chinach jedną z najlepszych znanych i najwcześniejszych rozpowszechnianych literatur obcych. Nie przesadzaj, jeśli powiem, że takie nazwiska jak Mickiewicz, Sienkiewicz są naszym czytelnikom szeroko znane" — Gu Xiang, prezydent Związku Badaczy nad Literaturą Współczesną.

— Oficjalnie podano, że w wyniku akcji oddawania telefonów przez instytucje odzyskano 5,5 tys. numerów.

DEGRENGOLADA PRL

Główny Urząd Statystyczny oraz Polska Akademia Nauk opracowały wspólnie analizę porównawczą sytuacji gospodarczej dwudziestu państw europejskich. W liczbie tej znalazły się wszystkie kraje Wspólnoty Europejskiej, Austria, Finlandia, Norwegia, Szwecja i Turcja oraz trzy kraje bloku wschodniego: Polska, Jugosławia i Węgry. Porównywano dane z roku 1985, a więc z okresu kiedy w PRL było już źle, ale jeszcze nie fatalnie.

Dużym zaskoczeniem, nawet dla krajowych czytelników wyników analizy, stał się fakt, że PRL ma najniższy poziom konsumpcji żywności na 1 mieszkańca. Komunistyczny rząd Jaruzelskiego już dwa lata temu zmusił Polaków do głodowania! W 13 badanych krajach poziom spożycia żywności był przeszło dwukrotnie wyższy niż w PRL. Nawet w Jugosławii na Węgrzech jadlo się o 40 procent więcej niż w PRL.

Kłam partyjnej propagandzie zadawała też analiza cen żywności. Otóż okazało się, że najwyższe w Europie PRL ma najwyższe ceny żywności w stosunku do wszystkich innych towarów rynkowych. Innymi słowy mówiąc żywność w PRL jest droższa niż w Wielkiej Brytanii, Francji czy RFN. Nawet Turcy jedzą znacznie lepiej. Jeśli polski stół przyjąć za 100, to turecki ma prawie 180. Dotychczas czynione porównania z Grecją czy Hiszpanią straciły już wszelki sens.

Główny Urząd Statystyczny ustalił, że co piąta polska rodzina nie jest w stanie wyżyć z uzyskiwanych zarobków i musi otrzymywać pomoc z zewnątrz. 17 procent ubogich rodzin korzysta z

wsparcia kontrolowanych przez państwo organizacji społecznych lub z pomocy zakładów pracy. 15 procent rodzin otrzymuje pomoc z zagranicy, 18 procent od Kościoła. W sumie więc, państwo, którego ustrój jest główną przyczyną ubóstwa Polaków, tylko w minimalnym stopniu wspomaga tych, których zepchnęło w nędzę.

W obecnych warunkach szanse poprawy sytuacji materialnej najbiedniejszych są niewielkie. Na 20 badanych krajów tylko Turcja miała niższy dochód narodowy na 1 mieszkańca niż PRL. Jeśli polski poziom zamożności przyjąć za 100 to nawet Jugosławia miała 118, a Węgry prawie 130. W państwowej gospodarce PRL wydatki na place i świadczenia społeczne stanowią, średnio, zaledwie 10 procent ogólnych kosztów produkcji, a więc z całym spokojem można powiedzieć, że pod generalnymi rządami państwa jest twórcą i nadzorcą niesłychanie marnotrawnej formy wyższego pracownika, a komunistyczna elita władzy jest skutecznym gwarantem cywilizacyjnego zacofania obywateli PRL.

("Dziennik Polski")

OSWIADCZENIE

My, instruktorzy harcerscy, jesteśmy głęboko wstrząśnięci faktami stosowania przez władze brutalnej siły wobec społeczeństwa, domagającego się prawdziwego zreformowania polskiej gospodarki i życia społecznego.

Zarysowane w 1980 roku szanse wyzgnięcia Polski z tragicznej sytuacji społeczno-gospodarczej są nadal zaprzeczane. Kolejne pokolenia młodych Polaków wyrastają w atmosferze beznadziei, braku życiowych perspektyw, co skłania je do bierności apatii — i zamiarów masowego emigrowania.

Młodzież, która jest szczególnie wyczulona na przejawy niesprawiedliwości społecznej, zakłamania, cynizmu, pogardy i arogancji ze strony sprawujących władzę — nie godzi się z biciem bezbronnym ludzi podczas obchodów 1-Majowych, święta narodowego 3 Maja, pokojowych wieców studenckich, a w szczególności robotników uczestniczących w słusznych akcjach protestacyjnych.

Jako instruktorzy nie możemy i nie chcemy milczeć w sytuacji, gdy ojcowie, matki, starsi bracia wychowywanych przez nas harcerzy, są bici, szykanowani, zastraszani, pozbawiani wolności tylko za to, że domagają się sprawiedliwego, mądrego rozwiązywania nabrzmiałych problemów naszej Ojczyzny. Jedynie radykalna zmiana nastawienia rządzących do społeczeństwa i szanowanie jego woli może uratować nasz naród przed polityczną, gospodarczą i moralną katastrofą.

Czuwaj!

Instruktorzy Harcerscy

Warszawy, Gdańska, Wrocławia, Krakowa, Poznania, Śląska, Podhala, Łodzi, Lublina, Szczecina, Opola, Rzeszowa, Przemyśla, Bydgoszczy, Torunia, Białogostoku, Olsztyna, Gorzowa, Zielonej Góry.

DRAMAT SZKOŁY W POLSCE

Od dłuższego już czasu na łamach gazet w Polsce trwają dyskusje na temat sytuacji w polskiej szkole. Z zainteresowaniem przeczytałam artykuł długoletniej nauczycielki, która w alarmującym sposób przedstawiała problemy polskiego nauczania.

Szkola w dzisiejszym kształcie — jej zdaniem — zagraża zdrowiu ucznia. Zastraszające są liczby dzieci chorujących na wrzody żołądka i nerwice, zatrważająco rośnie liczba samobójstw wśród młodocianych. Chorują setki tysięcy, a zagrożeni są wszyscy.

Tymczasem rodzice gładko pogodzili się ze wszystkim, gdyż listy z petycjami do szkół i odpowiednich władz nie przyniosły żadnego skutku.

W listach do redakcji pism kobiecych, pytają straszone matki jak postąpić, jakie podjąć kroki

w celu ulżenia własnemu dziecku. Odpowiedź jest zawsze ta sama. Zmienić metody wychowawcze w szkole, zmienić program a właściwie cały system edukacyjny. Od wielu już lat podobno pracuje się nad zmianami ale jak dotąd nie przyniosło to pożądanego efektów. Wtedy gdy uczeń jest w stanie kompletnego wyczerpania nerwowego wówczas zaczyna się dyskusja, konsultacje itd.

Szkoły z "przeladowanym" programem wcale nie gwarantują lepszego poziomu. Wykańczająca i bezsensowna liczba godzin lekcyjnych też budzi zastrzeżenia. Połowa tych godzin przepada, ale dzieci w szkole i tak być muszą. Zwykle na ostatnich lekcjach są zajęcia sportowe, które też nie są relaksem.

Ale nie tylko te sprawy są najtrudniejsze. Najważniejsze bowiem są utratienia duszy: "Szkoły się nie lubi, a w wielu przypadkach przeżywa się ją jako ciężką zmorę; dominującym uczuciem w szkole jest strach i przykrość. Pojawia się nawet nowa jednostka chorobowa — "szkolowstręt". Winowajcą nie jest tu tylko obszerny program nauczania ale tzw. pseudonowoczesność.

Uczniowie nie mogą pogodzić się z antypsychologicznym systemem oceniania (wg którego nauczyciel wie najlepiej), z utworzeniem tzw. klasopracowników które nie pozwalają zadowolić się w jakimś kącie lecz skazują na ciągłą wędrowkę.

Na szczególną uwagę zasługują również bezosobowy stosunek nauczyciela do ucznia, brak dostatecznej liczby pedagogów o odpowiednich kwalifikacjach nie tylko zawodowych ale i moralnych.

Młodzież wokół siebie nie widzi wzorców postępowania, prawych charakterów, porwijających indywidualności. Nie doznaje przyjaźni. Więc jakże może tu być mowa o wychowaniu? Tak można by długo pisać o bolączkach ucznia. Konkluzja nasuwa się sama.

Długoletnia rutyna niesprzeciwiania się złu lub tzw. wyższej racji zrobia swoje. Nikt się nie wychyli, nikt się nie narazi, nikt głośno nie powie, bo oczywiście odwet spadnie na dziecko. Tymczasem na to dziecko wali się już tyle, że cokolwiek by się stać miało — nie będzie to wiele gorsze od tego, co jest.

Krystyna Rees

DRASTYCZNE SRODKI DO WALKI Z "SOLIDARNOŚCIĄ"

Od dwóch lat, od wrześniowej amnestii w 1986, władze policyjne rzadziej stosują wobec działaczy "Solidarności" areszt, częściej natomiast ostre restrykcje finansowe.

Wymierza się wysokie grzywny pieniężne, dochodzące do sumy równej podwójnej średniej miesięcznej płacy (do 80.000 zł), bądź orzeka... konfiskaty samochodów, którymi przewożone są niezależne wydawnictwa i pisma. Ten ostatni środek represji jest szczególnie dotkliwy, w sytuacji gdy własne auto stanowi nieraz dorobek całego życia lub przynajmniej wieloletnich wypracowań. I tak, tylko w jednym miesiącu (maj), w samej tylko Warszawie, kolegia do spraw wykroczeń orzekły "przepadek" trzech samochodów:

— Janowi Czechowskiemu, studentowi historii Uniwersytetu Warszawskiego, zatrzymanemu przez MO w marcu z wydawnictwami niezależnymi, 11 maja wyrokiem kolegium skonfiskowano Fiata 125p.

— Jarosławowi Markiewiczowi, poecie, zatrzymanemu z drukami podziemnymi w lutym, 10 maja orzeczono przepadek Mercedesa.

— Wiesławowi Bielińskiemu, zatrzymanemu 5 maja również z "bibułą", już następnego dnia w przyspieszonym trybie skonfiskowanego Fiata 125p.

Wszyscy mają dodatkowo — jakby jeszcze było mało — zapłacić po 50.000 zł.

Missionário do Verbo Divino

PE. AUGUSTO KOLEK

Pe. Augusto Kolek nasceu em 27 de setembro de 1909 na cidade de Nieboczowo, Diocese de Katowice.

Seus pais João Kolek e Anastásia Lyko Kolek.

De suas núpcias tiveram 7 filhos: Helena, Isidoro, Constante, Ana, Augusto, Mônica, Ludvina.

Pe. Augusto fez o primário na cidade de Nieboczowo, foi para o Seminário em 1923.

O Seminário em Rybnik foi o primeiro da Congregação do Verbo Divino na Polônia e com Pe. Augusto no mesmo ano ingressaram 17 seminaristas, sendo que um ano mais tarde ingressa no mesmo Seminário o Pe. João Salanczyk.

O Ginásio do Seminário era reconhecido pelo Governo da Polônia.

Após 2 anos Pe. Augusto e Pe. João vão estudar em outro Seminário do Verbo Divino na localidade de Gurna Grupa, onde concluíram o Ginásio.

Pe. Augusto volta para Rybnik em 1932 e no mesmo ano ingressa no noviciado em São Gabriel na Áustria.

Após 2 anos de noviciado, fez os primeiros votos em 1934.

Em 1935 iniciou seus estudos de Teologia os quais concluiu em 1938.

Em 24 de agosto de 1938 Pe. Augusto é ordenado sacerdote, junto com Pe. João.

Depois de ordenado, foi visitar a família para se despedir, pois vinha como missionário para o Brasil.

Da Polônia seguiram para a Holanda onde receberam a Cruz Missionária, embarcaram em um navio alemão com destino ao Rio de Janeiro. Era 23 de agosto de 1939.

Chegando ao Rio de Janeiro, visitou Luiz de Fora — Minas Gerais, e para aprenderem a falar o Português foram para o Seminário do Verbo Divino em Santo André-SP.

As aulas foram poucas, só duraram 2 semanas pois recebeu ordem superior para ir para Rio Azul no Paraná.

A viagem durou 3 dias e 3 noites de trem Interestadual, com uma baldeação em Ponta Grossa, chegando a Rio Azul em 29 de setembro de 1939.

Em Rio Azul foi coadjutor do Pe. Pedro Hayda até 16 de fevereiro de 1943.

Após lecionar catecismo em 8 meses aprendeu o português corretamente e ia de trem atender a Capela de Rebouças.

Em Rebouças a família Paluch cuidava da casa da Paróquia e da Capela.

Quando saía atender as capelas na rede de Rebouças, também ia para as localidades de Barra dos Andrades, Horácio, Marmeleiro de Baixo, Marmeleiro de Cima, Cachoeira e Água Quente.

Em sua estada em Rio Azul, junto com a comunidade construiu o Colégio Santa Terezinha das Irmãs da Sagrada Família e o Educandário São José em Rebouças.

Eram as duas Escolas oficiais na época.

Em 12 de janeiro de 1943, foi nomeado Vigário de Rio Azul, dedicando-se à Catequese e deu continuidade às obras de Pe. Pedro Hayda.

Construiu uma capela na localidade de Faxinal dos Elias com a ajuda da Família Jubel.

Em 1946 é designado para São José dos Pinhais, no lugar de Pe. João Salanczyk, visitava as capelas de Colônia Marcelino,

Tarumã, Campestre, Palmitos, Agudos do Sul, Mandirituba, Lagoa dos Fesreira, Colônia Matos, 4 Pinheiros e outras. Essas viagens eram feitas de charrete.

Os lucros eram irrisórios mas comprou um jipe e visitava as localidades de Areia Branca dos Assis, Nogueiras, Lagoa dos Souza, Lagoa dos Pretos, Papanduvás, Colônia Retiro, Agarai, Pau Arrancado, Cotia e Rocinha.

Em 1972 deixou São José dos Pinhais, indo como Pároco para Seberí, cidade esta no Rio Grande do Sul.

Em Seberí junto com o Engenheiro Hécio Silva construiu uma Igreja, um Colégio com 3 andares e comprou um caminhão Alfa Romeu pois com o mesmo fazia Pe. Augusto o transporte do material para a construção do Colégio e da Igreja.

A capacidade do Colégio era para 1.000 alunos.

Em 1972 é transferido para Curitiba para a Igreja de Santo Estanislau, na Rua Emiliano Pernetá, onde ficou até 1982.

Aqui, além de sua obra sacerdotal, renovou o Salão Paroquial, construiu o estacionamento de carros, construiu nova casa Paroquial, bem ampla.

Na Igreja colocou 5 vitrais de: João Paulo II, Santo Maximiliano, Santa Edviges, Santa Eucaristia e Sagrado Coração de Jesus.

Em 11 de fevereiro de 1984 o mesmo volta para Rio Azul para a Paróquia do Sagrado Coração de Jesus onde permaneceu até 11 de agosto de 1986.

Quando ficou enfermo e foi internado no Hospital Bom Jesus, e após sua melhora foi para Ponta Grossa onde está residindo até a presente data.

Um Caminho de Esperança Lech Walesa (26)

Mas jamais conseguia fazer as provas com a mesma rapidez dos outros alunos. Só entregava meu trabalho quando soava o sinal, que dava por encerrada a aula e a prova.

No verão, meus colegas e eu corríamos à beira do lago, pulávamos na água, nadando até perder o fôlego. Também jogávamos futebol, usando uma bola de pano. Nossas brincadeiras não eram nada originais. No inverno, quando o gelo que cobria os lagos começava a derreter, saltávamos de um pequeno iceberg ao outro, cinco metros de água glacial sob nossos pés. Era um verdadeiro teste de coragem: aquele que conseguisse distanciar-se mais da margem do lago vencia. Nesse tipo de competição, eu sempre ganhava de meus colegas. Foi meu professor quem despertou em mim o interesse pelo esporte. Ele era apaixonado pelo arco-e-flecha. Seguindo seus conselhos, decidi exercitar-me, obtendo um terceiro lugar em uma competição regional, ganhando como prêmio uma bola de futebol de verdade.

A primeira vez que saí verdadeiramente de Popowo foi na ocasião de nossa viagem no final dos estudos. A foto da classe, feita na praia de Gdansk, é datada de 2 de junho de 1958. Eu só iria voltar a Gdansk, uma segunda vez, nove anos mais tarde, para ali me instalar definitivamente.

No ano seguinte, 1959, eu deixava minha casa. Seguindo o conselho da minha mãe, inscrevi-me num curso profissionalizante em Lipno, na parte de "mecanização da agricultura".

Naquela época, Lipno, capital da região, era um aglomerado de 15.000 habitantes, uma cidade com uma longa e apaixonante história, marcada por períodos de esplendor. Nos tempos que lá vivi, raros vestígios testemunhavam esse brilho do passado. Placas comemorativas informavam que, na época da República dos Nobres, a assembleia política da região de Dobrzyn se reunia ali. Os mais dispostos fazendeiros dos arredores, inclusive meus vizinhos de Popowo, iam até lá fazer suas compras. Nossa escola ficava fora da cidade, perto de um parque imenso e suntuoso. Na entrada do parque havia uma imagem de Santo Antônio, que dominava o local. Aquele Santo Antônio ali estava, provavelmente, para proteger os habitantes de Lipno, principalmente as moças solteiras, da verdadeira praga que eram os alunos do meu curso. Na cidade, eles não desfrutavam da melhor reputação.

(continua)



CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

Central de distribuição e vendas
Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema
Fones 262-6022 (PABX) e 262-6022 (PABX)
262-6022
Curitiba - PR

Portão
Av. República Argentina, 2751
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR

Bacacheri
Av. Erasto Gartner, 207
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113
Curitiba - PR

Ponta Grossa
Av. Souza Naves, 3180
Fones 04221/24-7455
Ponta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Iguazu, 158
Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028
Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, km 3,5
Fones 262-6022 (PABX) e 246-2362
Curitiba - PR

A CONTECEU... "LUD" NOTICIOU

COMO ADJETIVAR 1980-89

Os anos 60, vistos pelo retrovisor da vida, são considerados revolucionários e criativos. Foram tempos em que novas idéias surgiram, com as conquistas espaciais, os Beatles e João XXIII. Os anos 20 foram adjetivados como loucos; os 50, dourados; difíceis e conflituosos os 70. Agora, procura-se um adjetivo para os anos 80, década de incerteza e perplexidade. Alguns ingredientes podem ajudar nesta adjetivação: o avanço da tecnologia, a busca do corpo perfeito nas academias ou sistemas de dietas, boa dose de espiritualismo, astrologia, magias, novas seitas, o comportamento e a filosofia yuppie, a guerra no Golfo Pérsico, o desmantelamento de mísseis, break, Reagan, Michael Jackson, Myke Tyson, Tancredo, Plano Cruzado, e, na área de saúde, uma demolidora doença: a Aids. Misturar bem esses fatores e somá-los à vontade das pessoas acertarem na vida.

RETRATO FIEL DA GUERRA NO CAMPO

Baseada em boletins, folhetos, publicações de sindicatos, paróquias, associações e notícias publicadas na imprensa, a CPT organizou uma das mais completas publicações para quem quer entender ou apenas se informar sobre a verdadeira guerra entre latifundiários e sem-terras no meio rural brasileiro. De conflitos trabalhistas — cada vez mais caracterizados na exploração de mão-de-obra em regime escravo em grandes fazendas — aos que simplesmente tentam conquistar um pedaço de terra para trabalhar, estiveram envolvidas, no ano passado, 1.363.729 pessoas em 782 conflitos no campo, segundo dados que a CPT recolheu e que ela própria reconhece que não podem ser considerados definitivos. No minucioso trabalho elaborado pelo Centro de Documentação da entidade, foram listados, no "quadro geral de conflitos", 154 assassinatos, 64 acidentes, 181 ameaças de morte e 38 tentativas frustradas de assassinatos envolvendo 19.741.382 hectares de terras nos 782 conflitos. Os Estados do Nordeste são os que mais engrossam as estatísticas, com 278 conflitos.

JESUS MAIS UMA VEZ EXPULSO DE SUA TERRA

O Ministério da Educação e Cultura de Israel proibiu o uso em todas as escolas israelenses de exemplares da Bíblia que contenham o Novo Testamento. Esta atitude do Ministério apóia a campanha da chamada "Organização Anti-Missionária" que pretende eliminar de Israel o uso da Bíblia distribuída pela Sociedade Bíblica Internacional, a qual contém o Antigo e Novo Testamento num só volume. A dita organização alega que essa edição da Bíblia é um atentado à fé hebraica dos escolares. Jesus, mais uma vez, não é aceito na sua terra...

CURSO DE PASTORAL

O Centro Ecumênico de Serviços à Evangelização e Educação Popular promoverá, de 23 de janeiro a 4 de fevereiro do próximo ano, o seu 2.º Curso de Verão destinado, a leigos, jovens e pessoas engajadas nas pastorais das Igrejas e nos movimentos populares. O curso abrangerá quatro áreas específicas: bíblica, teológica, pastoral e a que se situa entre a Igreja e o mundo. Maiores informações: telefone (011) 289-6660.

IMAGEM DE FÁTIMA NOVAMENTE NO BRASIL

A imagem peregrina de Nossa Senhora de Fátima retorna ao Brasil para uma visita de 70 dias. A peregrinação começará visita de 70 dias. A peregrinação começará no dia 1.º de setembro e irá até o dia 10 de novembro, percorrendo 54 dioceses. Nossa Senhora de Fátima, também conhecida como Senhora do Bom Caminho, apareceu pela primeira vez no povoado de Fátima, em Portugal, para as crianças Jacinta, Francisco e Lúcia. Dessas, somente Irmã Lúcia se encontra viva, sendo visitada periodicamente pelo Papa em sua clausura em Portugal. A Virgem de Fátima fez às crianças três revelações: duas já conhecidas pela humanidade. A imagem que vem ao Brasil foi esculpida segundo indicações de Irmã Lúcia. Foi coroada pelo arcebispo de Évora em maio de 1947 e no mesmo dia iniciou suas peregrinações internacionais.

PROIBIDO "UM GRITO DE LIBERDADE"

Nem filme sobre sua história os negros sul-africanos podem ver! Há poucos dias o governo da África do Sul proibiu a exibição do filme "Um Grito de Liberdade", do diretor inglês Richard Attenborough. Embora os censores não tenham considerado o filme como um risco à segurança do país, o governo o julgou "uma ameaça à ordem interna", baseado na Lei de Segurança Interna. Diante disso, todas as cópias foram apreendidas. O filme narra a história do líder negro estudantil Steve Biko, que morreu em consequência de torturas durante um interrogatório na prisão, em 1977. Ele fundou um movimento em defesa dos direitos dos negros e lutava contra o apartheid.

CONGRESSO DO S.C.J.

Será realizado de 4 a 8 de outubro próximo, em Itaipu, o Congresso do Sagrado Coração que, embora se destine a religiosos das congregações ligadas à espiritualidade do coração de Jesus, está aberto a todos os sacerdotes e leigos. Trata-se de uma oportunidade para refletir sobre a evolução histórica da espiritualidade do Sagrado Coração nos ensinamentos da Igreja e o culto ao coração de Jesus na realidade popular. Informações: (011) 228-9988 e (0142) 23-2311.

RADIO VATICANO NAS 24 HORAS DO DIA

Importantes informações católicas são com frequência deturpadas ou simplesmente ignoradas pelos grandes meios de comunicação social. Por isso a Igreja mantém seus próprios veículos, como por exemplo a Rádio Vaticano, fundada há 60 anos pelo próprio inventor do rádio, Guilherme Marconi. Operando durante as 24 horas do dia, a Rádio Vaticano mantém em seu quadro de pessoal 388 pessoas, de 44 nacionalidades diferentes e atinge 170 países em todos os continentes. Sua programação abrange diariamente 46 horas, transmitindo a mensagem da Igreja em 35 línguas, além de outras 11 usadas ocasionalmente. O programa em português é transmitido todos os dias às 20h30 e retransmitido às 10 h da manhã seguinte. A Rádio Vaticano pode ser sintonizada à noite em 5.030 KHz (49m), 9.615 KHz (31m) ou 11.750 KHz (25 m). Pela manhã basta sintonizar 15.405 (19m), 17.870 KHz (16m) e 21.752 KHz (13m).

O PAPA NO BRASIL

A segunda viagem do Papa João Paulo para o Brasil deve ser em 1990, de acordo com a autorização já dada ao organizador das viagens do Papa e responsável por sua segurança, o jesuíta Pe. Roberto Tucci. Em recente conversa com um grupo de jornalistas, Pe. Tucci, ex-diretor da Rádio Vaticano e membro da Comissão Pontifícia para as Comunicações Sociais, fez esta revelação. E, para dar uma idéia exata do interesse que João Paulo II manifesta por sua terra e prolongada visita a vários estados do Brasil, sugeriu aos jornalistas que a comessem praticamente decidida. "A visita disse Pe. Tucci, tem 90% de possibilidade de ser confirmada muito brevemente. Na mesma entrevista, no entanto, o jesuíta mencionou a hipótese de João Paulo II vir à América Latina no próximo ano. Isso pode ocorrer — conforme recordou Tucci — o Papa já visitou quase todos os países dessa região. Até agora só não esteve em Cuba, no Suriname e nas Guianas.

FALTA CREDIBILIDADE

Em Londres, numa visita a creches brasileiras, o ministro da Fazenda, Malen da Nóbrega, voltou a descartar um choque na economia brasileira. Malen que já sérias críticas aos planos Cruzado e Bresser, disse que por falta de legitimidade do governo Sarney é que não se opta por um choque econômico. Realista, Malen concluiu que "o Brasil não está em condições políticas de adotar as medidas drasticamente implementadas no México e em Israel".

1.ª SEMANA PARANAENSE DE CATEQUISTAS

Mais de 50 mil catequistas das paróquias paranaenses estão se preparando pelo estudo bíblico, cursos, encontros e concentrações para a 1.ª Semana Paranaense do Catequista (SePaC) a ser realizada de 7 a 10 de outubro próximo. Nessa ocasião, comunidades locais manifestarão um homenagem e reconhecimento a todos aqueles que colaboram na educação das crianças, jovens e adultos.

O JOGADOR "VIOLA"

O título de campeão paulista conquistado pelo Corinthians trouxe ao grande público a vida de Paulo César Rosa, o "Viola", 19 anos, autor do gol da vitória do Guarani. Cercado por uma multidão no barraco onde mora, na Vila Brasilândia, garoto desabafou dizendo que "quando gente tá por baixo ninguém aparece verdade. Antes de marcar o gol que eu não do anonimato, Viola ganhava C\$ 4 mil mensais, metade de um salário mínimo. Agora a situação deve mudar, mas que Viola não existem no futebol atualmente que não têm a oportunidade de exploração".

MISSA DE 7.º ANO DE FALECIMENTO

Filhos e Netos de CELINA BOIANOWSKI SOBOCINSKI convidam parentes e amigos para assistirem Missa de 7.º ano de falecimento de sua mãe, Maria Rosa Sobocinski, to a ser celebrada em sua intenção no templo da corrente (domingo), às 10.00 horas, no templo Metropolitano de Curitiba.

Por mais este ato de fé cristã, agradeçam.